

## Szkółka



## miedziebna

*Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.*

**Leszno.** — *W Niedzielę czwartą po Zielonych świątkach, dnia 5. Lipca 1840.*

### Religia.

#### Przykłady i powieści S. Iana Iałmużnika.

(Z X. Skargi.)

Święty Ian Iałmużnik, którego żywot był opisany w numerze szóstym Szkółki roku drugiego, bardzo lubił czytać przykłady i powieści świętych, lub opowiadających takowe słuchać, nie dla ciekawości, ale dla własnej nauki. Rad je pamiętał i drugim z wielkim a gorącym nabożeństwem powiadał. I tak razu pewnego opowiadał taką historią, którą w Cyprze od pewnego a prawdziwego człowieka słyszał, który sam tego był świadom, i to pod przysięgą jako rzecz prawdziwą twierdził. »Był, powiada, w Afryce ieden człowiek bogaty bardzo, Piotr Mytnik, ale bardzo skąpy i na ubogie niemilosierny. I trafiło się czasu iednego, ubodzy skupiwszy się rano, zagrzewali się na słońcu, i ukazowali sobie domy, gdzie ie częste iałmużny potykały, a gdzie nie; iednych wysławiając przed Bogiem, a na drugich się o nielitość uskarżając, zwłaszcza na onego Piotra, iż się nikt między nimi nie znalazł, któryby od niego iałmużnę kiedy wziął. I wyrwie się ieden ubogi, mówiąc: co mi da-

cie, iż ia dziś od niego iałmużnę mieć będę; i założyli się. Tedy szedł on ubogi przed wrota iego, i trafiło się, iż tymczasem piekarz onego Piotra muła z chlebem prowadził, a sam pan za nim szedł. Ukaże się ubogi, i miłosierdzia prosi: Zmiłuy się, bardzom głodny; ieszczes mi nigdy z ręki twoiey nie dał; niech miie to dziś szczęście potka, aby ciebie większe od Boga potkało. A on rozgniewany, patrząc kamienia, albo czego twardego, czémby nań cisnął; nie nalazłszy, chleb ieden na mule porwie i z gniewu ciśnie nań. Porwawszy on chleb ubogi, pobieżał, i u towarzyszków zakładu się upominał. Trzeciego dnia Mytnik on wpadnie w ciężką niemoc, i przyszła nań mdłość wielka, w której, iakoby zasnawszy, uyrzy takie widzenie: a ono go na sąd boży porwano, i każą mu się sprawować, i uyrzy wagę, około której na lewéj stronie stali czarni murzynowie straszliwi, kładąc na nie wszystkie grzechy iego; na drugiey stronie stali mężowie piękni w bieli, a bardzo smutni, szukając, coby na drugą stronę wagi, na przeważenie grzechów, położyć mieli. I rzecze ieden: nie masz nic, ieden chleb, co dziś trzeci dzień dał, i to nie z dobrej woli; i włożą go na wagę, obaczą, iż mało wazył, a druga strona, gdzie grzechy były, ruszyć się

nie mogła. I obróć się do onego Mytnika, mówiąc: idźże, a dokładaj do téj wagi; ieżli omieszkasz, porwą cię ci murzynowie. I ocknie się, przychodzi do siebie, uważa widzenie ono, i rzecze: patrz, iakom widział wszystkie grzechy moje na kupie. A iaka moc iest iakmużny tak danéy, iżem nie zginął. Co gdy ią kto z dobrém sercem i ochotnie czyni, iakie miłosierdzie u Boga i lekarstwo grzechom swoim naydzie! I był z niego potém wielki iakmużnik, tak, iż wszystkiéy maiećności swéy nie żałował dla Pana Boga, nakoniec i samego siebie. Raz mu się trafił ieden, który wszystkę maiećność swoię potopem na morzu stracił, na poły nagi. I zdiąwszy z siebie drogą szatę swoię, dał mu ią. On w niéy chodzić nie chciał, iż była bardzo kosztowna, ale ią sprzedał. Czego dowiedziawszy się Piotr, frasował się o to, iż przy ubogim pamiątka miłosierdzia iego nie została. Ale przez sen wielką odniósł pociechę. Ukazał mu się mąż dziwny i iasniejszy niżli słońce, który go spytał: czemu się Pietrze frasujesz? A on, iakoby go znał, rzecze: iż, Panie, gdy to dajem ubogim, co mamy od ciebie, oni tego używać nie chcą; i to zmawiając, pozna na nim szatę onę, którą dał ubogiemu. I rzecze mu Pan: a znasz tę szatę? rzecze; znam. Odpowie: oto widzisz, mnieś ią dał i ia w niéy chodzę. I ocknąwszy się, pomyślił sobie, mówiąc: chwała Bogu! Ieżeliż Chrystus, sam Pan mój, ieden iest z niedostatecznych i ubogich, nie przestane dawać, aż téż sam zostane ubogim i iednym z onych naymniejszych. I wołał sprawcę domu swego, który był u niego za niewolnika kupieny, na imię Zoilus, i rzecze mu: mam ci się zwierzyć iedną bardzo tajemną rzecz, którą ie-

zli nie zamilczysz, albo nie uczynisz, przedam cię w daleką stronę iakim złym ludziom. Oto masz pieniądze, i ukazał mu sumę niemałą złota na kupach; do téj sumy mnie téż samego, mówił, przyłożysz; bo chcę, abys mnie do Ieruzalem zawiózł; i tam mnie sprzedasz któremu Chrześcianinowi i temi pieniędzmi robić i zyskować będziesz, a cokolwiek zyscesz, wszystko to na ubogie i iakmużny obrócisz. Zdziwił się rzeczy onéy Zoilus i długo się z tego wymawiał; aż nakoniec, gdy go pan długo troskał, przyzwoliwszy, iechał z panem swym do Ieruzalem, i tam go iednemu złotnikowi sprzedał, bo ten Piotr umiał téż to rzemiosło dobrze. I służył Piotr onemu panu swemu bardzo wiernie i pożytecznie, iako ten, który dla Chrystusa stał się niewolnikiem. I baczył pan on wielką cnotę iego, a iż z nim maiećności mu co dzień więcéy przybywało, i chciał go często wolaym uczynić przez wielką cnotę iego, ale on nie chciał. W onéy służbie pokazał téż wielką cierpliwość swoię Piotr; bo towarzysze iego, widząc, iż pan nań łaskaw, wielkie mu krzywdy, obmowy, urągania czynili i policzki częste dawali; ale się onym cieszył, którego w Afryce w swéy sukni widział (Chrystusa). Potém się trafiło, iż z Afryki do Ieruzalem przyiechali iego sąsiedzi. Będąc złotnicy, stanęli u złotnika onego i przypatrując się Piotrowi, poznali go i rzekli do gospodarza: co to iest, iż ten u ciebie służy, tak zacny człowiek i senator, a prawie u nas dostojnością pierwszy, Piotr Mytnik? o którego się i sam Cesarz frasuje, iż nie wie, gdzie się dział. Pobaczy Piotr, który ie dobrze znał, iż o tém szeptać poczynaia; porzuciwszy tedy mię, którą miał w ręku, biegał do sieni do drzwi zamkniętych, u których odzwier-

nym stał głuch z przyrodzenia, co ani słyszał, ani mówił. I rzecze mu: w imię Pana mego Jezusa Chrystusa słuchaj mnie głuch, a otwórz. A głuch wnetże przemówił: uczynię, iako każesz; i otworzył mu, a on wyszedł i skrył się. Wrócił się do izby głuch, już mówiący i słyszący, i powie: Piotr mnie zleczył: światłość iaka i ogień z ust iego wychodził i ogarnął mnie i naprawił. Oni zdumiani wybieżali i szukali go wszędzie, ale naleść nie mogli. Bo tać się chciał ten święty Piotr, a samemu Bogu skrytości swe zachować, aby u ludzi sławy nie zyskując, wszystką sobie całą na sąd boży zachował.

## Gospodarstwo.

### O uprawie anyżu.

(Dokończenie.)

#### Omlot anyżu.

Skoro anyż powyższym sposobem zupełnie został wysuszony, należy go omlócić; co zwykle ma miejsce około Śgo Michała, w dzień suchy i pogodny. Pod czas dżdżystey pory czasu, nasienie nieoddiela się dobrze od słomy; dla tego, ieżeli zaraz po żniwach czas nie iest dosyć suchy, można zostawić omlot anyżu do pory zimowey, i pod czas mocnego i suchego mrozu go omlócić.

Po omlócie, nasienie oddziela się od plew przez zwyczajne wianie; atoli, aby ie dokładnie z nich oddzielić, należy ie parę razy przewiać. Prócz tego, aby nasienie to z wszelkiego piasku i pyłu oczyścić, przesiewa się przez sita tak gęste,

aby tylko obce te ciała od niego się oddaliły, ziarno zaś wcale przezeń nieprzechodziło.

#### Plon anyżu.

Plon anyżu iest bardzo różny, i o tyle mniéy iednostayny od plonu innych roślin ta roślina, o ile więcéy iest ezula na niedogodność pory czasu. Za obfity plon można przyjąć z m. p. 10, 12 cent., za średni 5, 6, a 2—3 cent. niemal za nieurodzay uważać należy.

#### Przechowywanie anyżu.

Powyższym sposobem oczyszczone nasienie, powinno ieszcze dokładnie być wysuszone. Tym końcem rozpościera się ono w miejscu suchém i przewiewném, w warstwie na pół stopy grubey, i tu przez kilka tygodni, dla zapobieżenia rozgrzania się i zczernienia ziarna, codziennie parę razy się przerabia. — Skoro zaś dobrze wyschnie, można ie zbić na kupy; na stopę iedną wysokie, w których czas dosyć długi się przechowuje, bez utracenia naymniéy ilości właściwego mu korzennego smaku i zapachu.

Iednakże, gdy parę lat na kupie leży, wtedy nie tylko właściwa mu korzenność się ulotnia, ale nadto zawiążuią się w ziarnkach małe białe robaczki, i mniéy więcéy ie uszkadzaią. — Wszakże ostatniemu złemu łatwo zapobiedz można, przesiewaiąc anyż przez sita parę razy w ciągu roku.

#### Korzyść z uprawy anyżu.

Ponieważ, iak wyżej powiedziałem, plon anyżu iest bardzo nieiednostayny, przeto według tego i cena iego bardzo iest różna. W Niemczech, w okolicach, gdzie znaczną ilość go uprawiaią, w latach

zwyczajnych, cena centnara anyżu waży się między 30 do 42 zł. — Ale pod czas nieurodzaju, dochodzi czasem do 100 lub 120 zł. — Ztąd się okazuje, iż nasienie to, do przedmiotów handlu spekulacyjnego słusznie umieścić można. — I dla tego zawsze ono znajduje kupców, lubo przy nader różnej cenie. Albowiem jeżeli ochybi, kupują konsumenci; a jeżeli obrodzi, a skutkiem tego cena się zniży, kupują przekupniarze na spekulacyę. — Zresztą, przymyśmy średni urodzaj i średnią cenę, to jest: 5 cent. z mor. po zł. 35, tedy morg przyniesie za samo nasienie zł. 175; prócz tego, plewy anyżowe sprzedają się na oléy tegoż nazwiska, a słoma na drobną sieczkę pokraiana i wrzącą wodą sparzona, nie tylko jest smacznym, ale podobno i zdrowym pokarmem, mianowicie dla krów doynych.

*O użyciu plew anyżowych.*

W rzadkich bardzo przypadkach używa się na oléy nasienie anyżowe; popolicie zaś biorą się do tego plewy téj rośliny. Plewy te składają się po wię-

kszej części z okólek anyżowych, w których się znajduje pewna ilość niedożyźniętych ziarenek téj rośliny. Też plewy sprzedają się zwykle wypalającym oléy anyżowy. W Niemczech szefel berliński sprzedaje się po zł. 1. do zł. 1 gr. 15. (wypada na korzec po 2 zł. 6 gr. do 3 zł. gr. 9.); czasem zaś znacznie drożej.

W ogólności cena i wartość plew anyżowych jest bardzo różna; zależą one:

1. Od czystości; plewy bowiem te zanieczyszczone ziemią, pomieszane z innego rodzaju plewami, wiele utracają na wartości, a następnie i na cenie.

2. Od świeżości i dobrego przechowania; plewy anyżowe najlepsze są świeże, albowiem, jeżeli czas nieiaki leżą, a do tego zbite na kupie, łatwo bardzo rozgrzewają się, przez co zawarty w nich oléy, w części, lub zupełnie się ulotnia. — Zresztą ten sam skutek, lubo w mniejszym stopniu, ma miejsce, gdy długo leżą, niechby i dobrze przechowywane były.

U Ernesta Günthera w Lesznie i Gnieźnie wyszły:

## **KALIGRAFICZNE WZORY POLSKIE**

*dla szkół elementarnych.*

Napisał i ułożył **P. Gubra.**

Zeszyt 1. 10 sgr., czyli 2 złtp.

Nabyć ich można po wszystkich księgarniach.

Tygodnik literacki w Nrze 38. tak się o nich wyraża: „Pismo piękne, układ systematyczny, dają wzorom tym pierwszeństwo nad wielu innymi podobnymi dziełkami.“